

Zmiany w statucie PZJ – znaki zapytania

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 31.05.2026, 20:19:38

Niebawem, bo już 16 czerwca, odbędzie się zjazd Polskiego Związku Jeździeckiego. Będzie nie tylko rutynowym zjazdem sprawozdawczym, ale – co istotniejsze – także zjazdem statutowym. Przypomnijmy, że podczas ostatniego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego delegaci, na wniosek prezesa **Tomasza Siergieja**, podjęli decyzję o rozwiązaniu komisji statutowej oraz o tym, aby nie poddawać pod głosowanie projektu zmian w statucie PZJ przygotowanego przez tę komisję. Powodem było to, że do tego projektu miało zastrzeżenia biuro prawne ministerstwa sportu. Podjęta została decyzja, aby nie powoływać nowej komisji statutowej, a przygotowanie nowej wersji zmian w statucie zlecić biurowi prawnemu obsługującemu PZJ, które dostało zadanie przygotowania tych zmian w porozumieniu z ministerstwem sportu. I tak się stało. Na stronie internetowej PZJ wisi ów projekt zmienionego statutu zarówno w wersji tzw. czystej, jak i takiej, w której są zaznaczone zmiany. Kiedyś może, a delegaci na zjazd PZJ obowiązkowo powinni, się z tymi proponowanymi zmianami zapoznać. Jako delegat rezerwowy na zjazd PZJ zapoznałem się z projektowanymi zmianami i postanowiłem podzielić się z Państwem moimi wnioskami. A konkretnie tym, że w trzech kwestiach nie podzielam przedstawionych propozycji i przedstawię swoje argumenty.

Obowiązek wykształcenia prawniczego Namawiam, aby wszyscy pochylili się nad proponowanym zapisem paragrafu 46, ustęp 6, który brzmi: **Rzecznikiem Dyscyplinarnym lub jego zastępcą... może być tylko osoba, która posiada wyższe wykształcenie prawnicze**. Oczywiście popieram ideę, aby kandydat na rzecznika dyscyplinarnego mieć wykształcenie prawnicze. Podobnie zresztą, jak w przypadku przewodniczącego sądu dyscyplinarnego. Tylko czy rozsądne jest zapisać w statucie, że na funkcję rzecznika dyscyplinarnego może na wybrać tylko osoba z wyższym, prawniczym wykształceniem. Czy uchwalając taki zapis nie strzelimy sobie w stopę? Może na bowiem wyobrazić sobie sytuację, kiedy na jakimś, kolejnym zjeździe wyborczym PZJ, dojdzie do takiej sytuacji, że wśród delegatów i zaproszonych gości, owszem, będzie określony zbiór osób z prawniczym wykształceniem (np. 7-15), ale akurat tak się złoży, że żadna z nich nie będzie zainteresowana objęciem tej funkcji. Lub osoby te będą miały konflikt interesów opisany w statucie, w paragrafie 46, ustęp 8, punkty 1-3. Co wtedy? Jeśli delegaci wybiorą kogoś bez prawniczego wykształcenia, złamią... ewidentnie statut. A to pociągnie za sobą... konsekwencje w postaci reakcji organu nadzorczego, czyli ministerstwa sportu. Czyli zafundujemy sobie pasmo kłopotów organizacyjno-prawnych. Z kolei nieobsadzenie funkcji rzecznika dyscyplinarnego, to też początek pasma kłopotów organizacyjno-prawnych. Czy nie lepiej sformułować ów warunek w ten mniej wiążący sposób: „... może być także osoba, która posiada wyższe wykształcenie prawnicze”. Albo, „... może być także osoba, która posiada wyższe wykształcenie prawnicze”. A tak na marginesie rzecznika dyscyplinarnego. Na ostatnim zjeździe PZJ zakończyła, krótką..., ale bardzo pracowitą kadencję **Piotr Rachwał**, a na nową... kadencję powołany został (przewagą jednego głosu) **Mateusz Cichoń**. I w sprawie tej drugiej osoby toczy się wymiana urzędowych pism między komisją... rewizyjną...

zarząd...dem PZJ, a od jakiego czasu tak... ministerstwem sportu, w kwestii, czy obecny rzecznik może pełnić tę funkcję, czy też powinien zostać odwołany, gdy ma konflikt interesów. Rozstrzygnięcia tej kwestii należy się spodziewać w najbliższych dniach, albo podczas zjazdu 16 czerwca. 90 dni? Przyjrzyjmy się teraz zapisom paragrafu 33, który mówi o różnych sytuacjach przy zwoływaniu nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów PZJ. Ust. 3 brzmi: **W przypadku, kiedy Zarząd nie zwoła, uje Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów celem realizacji wniosku z § 33 ust. 1 pkt. 2-4 powyżej w terminie 31 dni od dnia złożenia wniosku, Komisja Rewizyjna w terminie kolejnych 14 dni ma obowiązek zwołać Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów.** Ten zapis nie budzi zastrzeżeń. Przewiduje co robić w sytuacji (raczej bardzo rzadkiej, ale zawsze), kiedy zarząd PZJ z jakichś tam sobie tylko znanych powodów nie chce zwołać nadzwyczajnego zjazdu, mimo że wnioski o jego zwołanie spełniają wszelkie wymogi formalne. Obowiązek ten przechodzi na komisję rewizyjną. A teraz zapis ust. 4: **Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów zwołany przez Komisję Rewizyjną... Związek na zasadach określonych w ust. 3 odbywa się najpóźniej w terminie 90 dni od daty złożenia wniosku. Postanowienia § 31 Komisja Rewizyjna stosuje odpowiednio.** W tym wypadku zastrzeżenia budzi liczba dni na zwołanie nadzwyczajnego zjazdu. Skąd się wzięło 90 dni? Rozumiem, że określenie "90 dni od daty złożenia wniosku" mówi o dacie tego pierwotnego wniosku, którego nie chciała zrealizować zarząd PZJ? No to policzmy. Odpowiednia liczba delegatów składa wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu PZJ. Zarząd ma 30 dni na jego realizację. Mówi o tym zapis paragrafu 31: **zarząd zawiadamia delegatów co najmniej na 30 dni przed planowanym datą zjazdu poprzez publikację komunikatu na oficjalnej stronie internetowej Związku.** Zarząd nie chce zwołać zjazdu, więc teraz do akcji wkracza komisja rewizyjna. Ona ma z kolei 14 dni na ogłoszenie terminu zjazdu, ale musi upłynąć co najmniej 30 dni od dnia ogłoszenia terminu do jego realizacji. Czyli mamy: 30 dni (dla zarządu, aby ogłosić) + 14 dni (dla komisji rewizyjnej, aby ogłosić) + 30 dni (dla komisji rewizyjnej, aby zrealizować). W sumie 74 dni. Dlaczego to wydłuża o 16 dni, czyli o ponad dwa tygodnie? Wnioskuje zatem, aby zapis paragrafu 33, ust. 4 brzmiał: **Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów zwołany przez Komisję Rewizyjną... Związek na zasadach określonych w ust. 3 odbywa się najpóźniej w terminie 74 dni od daty złożenia wniosku. Postanowienia § 31 Komisja Rewizyjna stosuje odpowiednio.** Mania wielkich liter! Ostatnia sprawa. Już nie merytoryczna, a dotycząca reguł języka polskiego. Dlaczego kancelaria prawne obsługuje PZJ wpadając w manierę nadużywania nazw pisanych wielką literą... Dlaczego w zdaniu "na ostatnim posiedzeniu rzędu pod przewodnictwem XX podjął decyzję" piszemy rzeczownik "rzędu" z małą literą, a w statucie PZJ rzeczownik "Zarząd" ma być pisany wielką literą? Czyżby Zarząd PZJ był ważniejszy od rzędu naszego kraju? Przecież zarówno "rzędu", jak i "Zarząd" to nie są nazwy własne. To są nazwy pospolite, lub jak kto woli – nazwy zwykłe. Tylko nazwy własne piszemy wielką literą. Jeśli w statucie jest napisane **Polski Związek Jeńców, dalej zwany "Związkiem"**, to uzasadnione jest pisanie słowa "Związek" wielką literą, bo jest synonimem (skrót) nazwy własnej. Pozostałe określenia, takie jak: • biuro Związku (a nie Biuro Związku) • sekretarz generalny (a nie Sekretarz Generalny) • walny zjazd delegatów (a nie Walny Zjazd Delegatów) • regulamin dyscyplinarny (a nie Regulamin Dyscyplinarny) • zarząd (a nie Zarząd) • komisja rewizyjna (a nie Komisja Rewizyjna) nie są nazwami własnymi, tylko pospolitymi, zwykłymi. Nie załamajmy języka polskiego! **Marek Szewczyk**